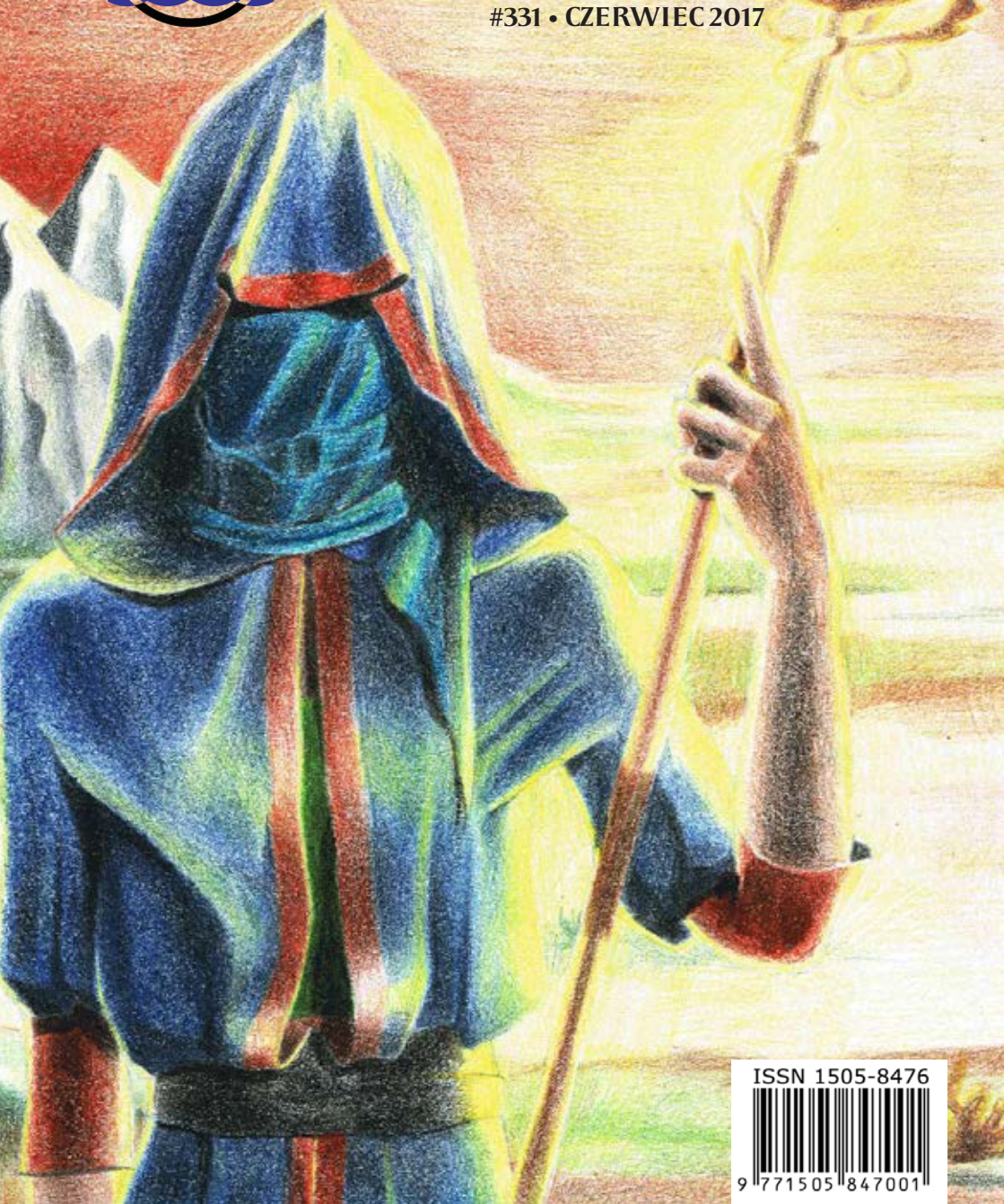




# INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU  
FANTASTYKI

#331 • CZERWIEC 2017



ISSN 1505-8476



9 771505 847001

## KLASYCZNY MOTYW GROZY Z WAKACYJNYM PIASKIEM W TLE

Nieustraszony zbroj Maged z komiksu o „wampiurach” bał się tylko duchów i upiórów – od czasu, gdy w dzieciństwie obejrzał *Mumię* z Borisem Karloffem. W jakimś sensie to porte-parole, gdyż obejrzenie w wieku szczenięcym – emitowanych w ramach telewizyjnego cyklu „W starym kinie” – filmów *Mumia* i *Frankenstein* należy do niezapomnianych przeżyć filmowych mojego dzieciństwa. Jak pisałem już kiedyś: dziś one skonwencjonalizowały się (czyli zostały oswojone), ale na naiwnego kinomana z lat 30. musiały działać piorunująco!

Inaczej wyglądają dziecięce lęki, dziecięce poczucie humoru, dziecięce odczucia. Na przykład paradujące szkielety zdawały mi się wówczas czymś absolutnie najstraszliwszym (dziś – to co najwyżej groteska; ciekawie musiano je zmodyfikować w *Powrocie króla*, by jednak straszły). Jednym z takich arcyprzeróżających motywów były więc wszelkie ożywione trupy, zwłaszcza mumie; motyw zombi nie był wtedy jeszcze popularny (poza tym: wciąż silne przerażenie pojawiające się przy tym wątku – podsyte jest jednak również obrzydzeniem!).

Lecz filmowa *Mumia* Karla Freundta z roku 1932 naprawdę zasługuje na szacunek. Wielkim walorem tego filmu jest prostota – połączona z mistrzostwem użytych środków. Scena przebudzenia pochowanego żywcem kapłana do dziś wywołuje wrażenie: na zaszuszonej twarzy widać otwierające się powoli lśniące, wilgotne, żywe oczy... Poza tym – równie mistrzowskie, jak w najświetniejszej (aczkolwiek niezbyt wiernej oryginałowi) ekranizacji *Frankensteina*, są charakterystyka i oświetlenie twarzy charyzmatycznego aktora o rosyjskim pseudonimie.

Później obejrzałem jakiś inny film o ożywionej, tym razem kobiecej, mumii (chyba brytyjskiej wytwórni Hammer). Zupełnie mnie nie ruszył – i to nie dlatego, że byłem już nieco starszy. Przebudzenie zmumifikowanej księżniczki pełne było dymów, fajerwerków, cudów-wianków; podobnie finałowe pokonanie jej (w filmie z Karloffem kapłan Imhotep po prostu znieruchomiał i zaczął rozsypywać się niczym piaskowa rzeźba – owa szlachetna prostota...).

Sporo czasu temu w telewizji widziałem swoisty remake najstarszej wersji. Ożywionego kapłana grał, mocno już wiekowy, Tony Curtis – zaś do wątku miłości trwającej przez wieki doszedł motyw zemsty starożytnego Egipcjanina na europejskich egiptologach de facto rabujących i wywożących za granicę skarby i pamiątki jego ludu (po przypadkach podczas zaborów polskich regaliach możemy chyba w tej kwestii odczuwać empatię, a nawet sympatię). Film nie silił się na bycie jakoś potwornie przerażającym (jak można bać się filmowego partnera Jacka Lemmona i Rogera Moore’a?), zresztą na wątku antybrytyjskim skupił się najdobitniej. Notabene – nie była to ahistoryczność. Przecież po odkryciach w Dolinie Królów starożytny Egipt stał się modny. Nie tylko jako temat literacko-filmowej grozy. Zaś nieszczęsne mumie łądowały nie tylko w muzeach, ale także jako swoiste gadzety (przypomina mi się klasyczna nowela grozy o zmumifikowanej stopie egipskiej księżniczki służącej za... przycisk do papieru), a nawet... palono nimi pod kotłami lokomotyw (gdybym nie widział kiedyś reportażu na ten temat – tobym nie uwierzył!). Któż tu więc jest prawdziwym potworem i kogo należy się bać? Cywilizacja, z którą i ja się utożsamiam (gdyż inne są mi – bez pejoratywnego wydźwięku – po prostu obce), dokonała wszak chociażby holocaustu Indian i Aborygenów...

Stosunkowo niedawna trylogia *Mumia* (z trzecią częścią sięgającą nie Egiptu, lecz Chin) też nawiązuje w pierwszych odsłonach do zarysu sytuacji klasycznego filmu: zakazana miłość kapłana, pochowanie żywcem, poszukiwanie reinkarnacji ukochanej. Jednakże magiczna moc tego Imhotepa jest już arcy spektakularna, zaś w scenach odbudowywania ciała zaszalano na całego z techniką komputerową. Co i tak nie zmieniło odbioru – jako nieplanowanej parodii.

W najnowszej wersji – widać wymieszanie dotychczasowych wątków z różnych wersji (księżniczka, megamoc) oraz nowości (w tym budowanie nowego uniwersum filmowego).

# INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#331 • CZERWIEC 2017

## ŻYCIE KLUBU

### Urodziny członków

*Marcin Szklarski*

### Seminarium Literackie ŚKF 2017

*Weronika „Panda” Sobczak*

### Pandy na końcu świata...

## INFORMACJE

*Janusz Piszczek*

### Zapowiedzi wydawnicze

### Niisy

## PUBLICYSTYKA

*Grzegorz Szczepaniak*

### Okruchy Ogana. Korespondencja 82

*Karol Ginter*

### Recenzje Karola

*Jan Plata-Przechlewski*

### I mimo wszystko recenzja

*Andrzej Prószyński*

### Półka z DVD

## PROZA

*Grzegorz Szczepaniak*

### Towarzysz pancerny

## KOMIKS

*Jan Plata-Przechlewski*

### Gwiazdne wojny – prawdziwe historie

## GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

**4 ADRES:**  
80-385 GDAŃSK  
**5** UL. OPOLSKA 2

**6 STRONA:**  
WWW.GKF.ORG.PL

**KONTO BANKOWE:**  
VOLKSWAGEN BANK  
**8** 42 21 30 0004 2001 0671 8241 0001

**11 KRS:**  
0000098018

**20 „INFORMATOR GKF”**  
ISSN 1505-8476  
**24** WYDAWNICTWO BEZPŁATNE  
NAKŁAD 150

**26 REDAKCJA:**  
JAN PLATA-PRZECHELEWSKI  
**28** WERONIKA SOBCZAK  
GRZEGORZ SZCZEPANIAK  
MARCIN SZKLARSKI  
MICHAŁ SZKLARSKI  
TOMASZ HOGA

**10 E-MAIL:**  
INFORMATOR@GKF.ORG.PL

**31 OKŁADKA:**  
PAULINA ŚLIWA

**DRUK:**  
PRINT GROUP SP. Z O.O.  
HTTP://PRINTGROUP.PL



# URODZINY

## Drodzy wakacyjni Urodzeńcy!

Życzymy Wam iście fantastycznego wypoczynku –  
– w tym autentycznego odpoczynku od codzienności  
(zwł. od naszych polityków z każdej strony barykady)  
oraz wielu niezapomnianych wakacyjnych przygód  
(acz niekoniecznie z córką rybaka, z córką leśnika,  
z synem marynarza czy z synem górnika –  
– chociaż nie jesteście psami ogrodnika)!

Redaktorzy *INFO*

### LIPIEC:

- 3 Irena Gwozdecka
- 4 Joanna Szczepańska
- 8 Michał Kozina
- 10 Anna Papierkowska
- 14 Tomasz Hoga
- 15 Emilia Wiśniewska
- 18 Karolina Krassowska
- 20 Dawid Dobrzański  
Janusz Otto Pawlicki  
Mariusz Pawlicki,
- 21 Anna Jaworska
- 23 Wojciech Szczepanek

### SIERPIEŃ:

- 2 Przemysław Juzwizsin
- 4 Witold Nicowski
- 8 Ireneusz Dąbrowski
- 10 Artur Piaszczyński
- 18 Dominik Chojnacki
- 25 Emir Muchła
- 27 Bożena Borek  
Władysław Wojtkiewicz
- 28 Aleksandra Mochocka





MARCIN SZKLARSKI

## SEMINARIUM LITERACKIE ŚKF 2017

W czerwcu po raz kolejny odbyło się Seminarium Literackie Śląskiego Klubu Fantastyki. W Chorzowie jak zwykle spotkało się kilkadziesiąt osób reprezentujących młodszą i starszą część fandomu.



Wiele razy brałem udział w tej kameralnej imprezie, organizowanej w hotelu „Skaut” w Parku Śląskim. Tym razem do przyjazdu zachęciły mnie warsztaty literackie, przygotowane przez członków sekcji literackiej ŚKF. Ponieważ odbywały się równoległe z programem, niewiele potrafię powiedzieć o prelekcjach.

Warsztaty były bardzo ciekawe. Poszczególne punkty prowadzili praktycy: Kuba Cwiek, Alicja Tempłowicz i Michał Cholewa. W przyjemnej atmosferze i sympatycznym



gronie ćwiczyliśmy rozmaite elementy warsztatu – tworzenie świata, postaci i planowanie intryg.

Oczywiście najfajniejsze były towarzyskie elementy programu. Pierwszego wieczoru całe towarzystwo spędziło kilka godzin, oglądając pokazy taneczne i piekąc kiełbaski przy ognisku. Następnego dnia odbył się bankiet, połączony z wręczeniem „Śląkfy”. Jak zwykle na konwentach odświeżaliśmy stare znajomości i nawiązywaliśmy nowe.

Seminarium było kameralną, bardzo sympatyczną imprezą. Rozjechaliśmy się do domów naładowani pozytywną energią. ■



WERONIKA „PANDA” SOBCZAK

## PANDY NA KOŃCU ŚWIATA – CZYLI LARPY, TOPORY I DUŻO UŚMIECHU

**P**odawałam już kiedyś przepis na lekarstwo na jesienną chandrę – dobry konwent. Teraz podam na depresję przedurlopową – dobry larpowy konwent. A tak się składa, że Pomorze oferuje nam trochę tego typu imprez.

Mnie słoneczny, majowy weekend wyгнаł do Banina, gdzie odbywał się tegoroczny SPOT, czyli SPOTkanie z LARPami. Choć na konwencie byłam dwa lata wcześniej, gdyż razem z innymi Cierniogonami robiliśmy chatkę erpegową, dopiero w tym roku mogłam w pełni docenić to wydarzenie. Niewielkie konwenty mają moim zdaniem pewną ogromną zaletę – niesamowity, przytulny klimat. Wszyscy się znają, a na takim konwencie mają możliwość spędzenia weekendu w swoim gronie, robiąc masę wspaniałych rzeczy. Z drugiej strony



nasuwa się myśl – skoro to tak zgrana ekipa, to nie ma tam miejsca dla nowych. Nic bardziej mylnego. Zrządzenie losu sprawiło, że cała ekipa, którą mieliśmy jechać, magicznym sposobem zaniemogła. I została taka mała, biedna panda, co to nie lubi zmieniać swoich planów z dnia na dzień, więc zebrała się w sobie; 'pkmki i obcy ludzie mi nie strasznii!' I pojechałam. Dawno tak dobrze się nie bawiłam. Larpowcy przygarnęli, oprowadzili i sprawili, że przedsejsjowa chandra odeszła na dobre. Spokojne miejsce, które daje możliwość leśnych spacerów, ale i leżenia na trawie do góry brzuchem; łatwy dojazd i (co najważniejsze) aktywny program, sprawiły, że było to idealne miejsce do miłego spędzenia weekendu. Oprócz larpów SPOT oferował także inne atrakcje, takie jak planszówki, prelekcje, warsztaty czy sesje RPG,







więc dla każdego znalazło się coś ciekawego. Odbywał się także konkurs, Czary, na najlepszego larpa, czy najbardziej klimatycznego gracza, w którym mogli wziąć udział uczestnicy.

Obok wszystkich tych, mniej lub bardziej widocznych zalet, pojawiała się ta jedna, moim pandzim zdaniem najważniejsza – ludzie. Ludzie, którzy tworzą ten niepowtarzalny klimat, ludzie, którzy powodują, że wolisz zostawić swoje wygodne łóżko i ruszyć się na tego SPOTa, ludzie, którzy tworzą ze swojej grupy – małą, larpową rodzinę.



Wszystkim zainteresowanym polecam tę imprezę, jak i pozostałe organizowane przez Zardzewiały Topór; w tym Tygodniówkę, która



odbywa się pod koniec lipca. Tym mniej zainteresowanym również polecam, bo można się bardzo miło zaskoczyć.

Tymczasem pędzimy podbijać Malbork w czasie Krzyżakonu.

Do zobaczenia! ■



Fotografie zamieszczamy dzięki uprzejmości Moniki Skrzyńskiej

JANUSZ PISZCZEK

## UZUPEŁNIENIE ZAPOWIEDZI LIPCA

**Mroczna zemsta (Dark Assassin) – Joseph Delaney**

Data wydania: 4 lipca 2017

Wydawca: Jaguar

**Dzieci czasu (Children of Time) – Adrian Tchaikovsky**

Data wydania: 4 lipca 2017

Wydawca: Rebis

**Płomienna korona – Elżbieta Cherezińska**

Data wydania: 10 lipca 2017

Wydawca: Zysk i S-ka

**Działa imperium (The Guns of Empire) – Django Wexler**

Data wydania: 11 lipca 2017

Wydawca: Rebis

**Tajne akta Obozu Herosów (Camp Half-Blood Confidential) – Rick Riordan**

Data wydania: 19 lipca 2017

Wydawca: Galeria Książki

**W stronę mroku (Going Dark) – Linda Nagata**

Data wydania: 18 lipca 2017

Wydawca: Rebis

**Roland (The Gunslinger) – Stephen King**

Data wydania: 19 lipca 2017 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

**Bloodline – Claudia Gray**

Data wydania: 19 lipca 2017

Wydawca: Uroboros

**Podbój (Conquest) – B.V. Larson**

Data wydania: 20 lipca 2017

Wydawca: Drageus

**Ostatni rozkaz (His Last Command) – Dan Abnett**

Data wydania: 28 lipca 2017

Wydawca: Copernicus Corporation

**Pacjent zero (Patient Zero) – Jonathan Maberry**

Data wydania: lipiec 2017

Wydawca: MAG

**Ogień przebudzenia (The Waking Fire) – Anthony Ryan**

Data wydania: lipiec 2017

Wydawca: MAG





**Central Station – Lavie Tidhar**

Data wydania: lipiec 2017

Wydawca: Zysk i S-ka

**Zabawa w chowanego (Hide and Seek) – Jack Ketchum**

Data wydania: lipiec 2017

Wydawca: Papierowy Księżyc

**WSTĘPNE ZAPOWIEDZI SIERPNI****Zaklinacz ognia (Flamecaster) – Cinda Williams Chima**

Data wydania: 17 sierpnia 2017

Wydawca: Otwarte

**Pani Śmierci (Death's Mistress) – Terry Goodkind**

Data wydania: 17 sierpnia 2017

Wydawca: Rebis

**Stacja bojowa (Battle Station) – B.V. Larson**

Data wydania: 24 sierpnia 2017

Wydawca: Drageus

**Ciemny las (The Dark Forest) – Cixin Liu**

Data wydania: 29 sierpnia 2017

Wydawca: Rebis

**Wyzwolenie (The Liberation) – Ian Tregillis**

Data wydania: sierpień 2017

Wydawca: Sine Qua Non

**Domostwo błogosławionych (The Habitation of the Blessed) – Catherynne M. Valente**

Data wydania: sierpień 2017

Wydawca: MAG

**Księga cmentarna (The Graveyard Book) – Neil Gaiman**

Data wydania: sierpień 2017 (wznowienie)

Wydawca: MAG

**Mroczny sekret (The Dark Secret) – Tui T. Sutherland**

Data wydania: sierpień 2017

Wydawca: MAG

**Nienasycony II – Łukasz Radecki**

Data wydania: sierpień 2017

Wydawca: Phantom Books

**Straszny smok (Dread Wyrm) – Miles Cameron**

Data wydania: sierpień 2017

Wydawca: MAG

**Szamanka od umarłaków – Martyna Raduchowska**

Data wydania: sierpień 2017

Wydawca: Uroboros



**Orzeł Biały 2 – Marcin Sergiusz Przybyłek**

Data wydania: sierpień 2017

Wydawca: Rebis

**Tanar z Pellucidar – Edgar Rice Burroughs**

Data wydania: sierpień 2017

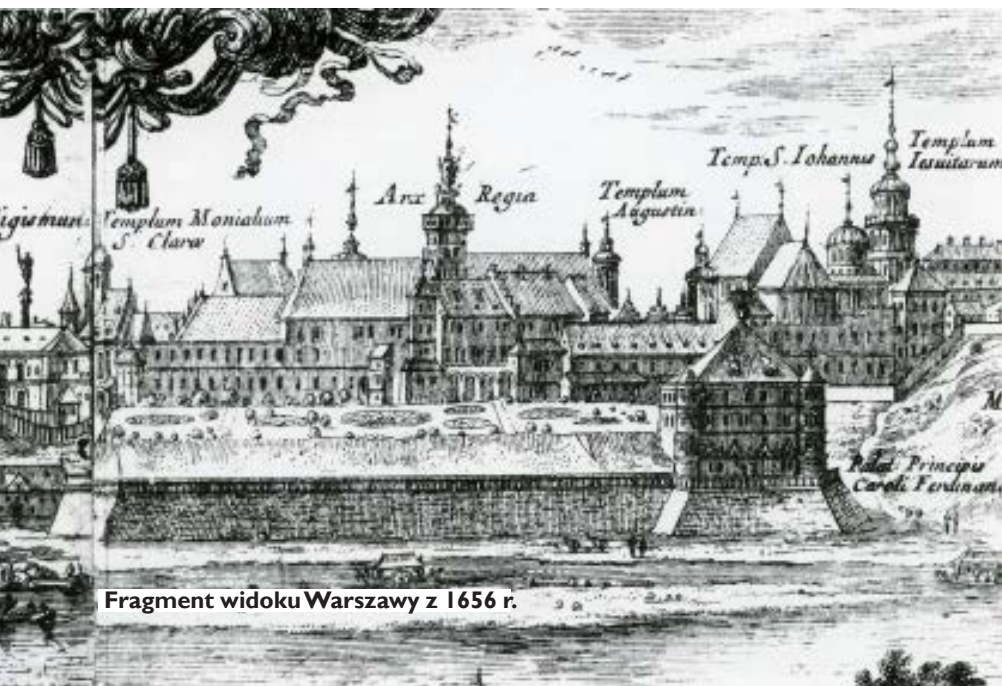
Wydawca: Solaris

**DRABBLE***GRZEGORZ SZCZEPANIAK***TOWARZYSZ PANCERNY**

Skrzetuski podkręcił wąża, poprawił paski mocujące półpancerz, sprawdził, czy szabla gładko wychodzi z pochwy i czy skrzydła dobrze trzymają się naplecznika. Zadowolony, że uzbrojenie znalazł w najlepszym porządku, uśmiechnął się i ruszył z kopyta w dół skarpy. Hen daleko mając był w porannej mgłę przeciwny brzeg, na którym wznosił się Zamek.

—Warszawa — pomyślał z rozrzewnieniem. — To już tyle lat.

Służba na stepach nie rozpieszczała go. Na dodatek wojna z plugastwem Żmija wisiła na włosku, ale wioząc raport o jego posunięciach, wracał do stolicy, gdzie zostawił ukochaną. Przyspieszył kroku, zamachał radośnie ogonem i zarżał jak na towarzysza pancernego Pierwszego Pułku Centaurii przystało. ❀



Fragment widoku Warszawy z 1656 r.



## ZAJDŁOWSKIE NOMINACJE OD FANÓW

Komisja Nominacyjna (w składzie: Paulina Mikołajczyk, Mirosław Kowalski, Witold Siekierzyński, Jakub Barański, Piotr Szmielew) – po przeliczeniu nominacji zgłoszonych analogowo i cyfrowo oraz rozpatrzeniu ważności tychże głosów stwierdziła, iż w kategorii Opowiadanie nominacje za rok 2016 otrzymują utwory: *Lo faesti per me?* Juliusza Brauna, *Bunt maszyn* Michała Cholewy, *Panicz z Ertel-Sega* Agnieszki Hałas, *Paradoks Bliźniąt* Magdaleny Kucenty, *Wywiad z Borutą* Łukasza Orbitowskiego i Michała Cetnarowskiego, *Na nocnej zmianie* Anny Szumacher, *To byliśmy my* Anny Szumacher – zaś w kategorii Powieść nominacje za rok 2016 otrzymują utwory: *Inwit* Michała Cholewy, *Siła niższa* Marty Kisiel, *Idź i czekaj mrozów* Marty Krajewskiej, *Czterdzieści i cztery* Krzysztofa Piskorskiego, *Puste niebo* Radosława Raka.

red.

## FANTASTYCZNIE W BIBLIOTECE UNIWERSYTECKIEJ

13 czerwca w bibliotece bydgoskiego Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, jako goście wieczoru pn. „Fantastyczna uczta literacka”, z czytelnikami spotkali się – związani m.in. z miesięcznikiem „Nowa Fantastyka” oraz wydawnictwami Mag i Powergraph – Jacek Rodek, Michał Cetnarowski i Jakub Nowak. Spotkanie promowało serię Uczta wyobraźni wydawnictwa Mag (prezentującą dzieła wybitnych twórców anglojęzycznych) oraz książki *Amnezja* (Nowaka) i *Bestia najgorsza* (Cetnarowskiego); obecny był też twórca i redaktor wspomnianej serii. Dyskutowano także o tym, dlaczego fantastyka (poruszająca często najbardziej aktualne kwestie kondycji ludzkiej w zmieniającym się świecie) ciągle traktowana jest u nas jako czysto gatunkowa błahostka. Impreza na UKW jest zresztą cykliczna – i wcale nie poświęcona fantasyce.

anpr

## WYGRAŁ Z WIATRAKAMI!

Po licznych zawirowaniach reżyser Terry Gilliam wreszcie skończył prace nad wymarzonym filmem *The Man Who Killed Don Quixote*. Na pomysł nakręcenia swojej adaptacji powieści Miguela de Cervantesa były członek grupy Monty Pythona wpadł w 1990 roku. Dziesięć lat później ruszyły pierwsze prace nad obrazem. Niestety – z powodu mnóstwa przeciwności produkcję zarzucano na lata.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)



## KOLEJNY FILMOWY WSZECHŚWIAT

Postacie nawiązujące do klasycznych ekranizacji grozy wytwórni Universal z lat 30. – w nowych wersjach (o których wspomniano już w wiadomościach) złożą się na wspólną opowieść na wzór uniwersów z adaptacji komiksowych cyklów (Marvela i DC) czy rozpoczętego niedawno zbioru gigantycznych potworów. Nową wersję *Narzeczonej Frankenstein* nakręci Bill Condon. Premiera filmu została przesunięta z kwietnia przyszłego roku na luty 2019 roku. Producenci myślą o włączeniu do panopticum nawet Upiora w Operze i... Dzwonnika z Notre Dame (obie te postacie rewelacyjnie zagrał jeszcze w epoce kina niemego Lon Chaney [senior]) oraz istot z legend i podań różnych nacji (czyżby takich jak np. Golem?). Potwierdzono też nazwiska dwóch kolejnych aktorów, którzy dołączą do Dark Universe: monstrum Frankenstein zagra Javier Bardem, a w rolę Niewidzialnego Człowieka wcieli się Johnny Depp. Wspomniani aktorzy dali się już sfotografować wraz z obsadą nowej *Mumii* Alexa Kurtzman.

jpp



## JESZCZE O DALSZYCH AVATARACH

Kompletowana jest obsada kontynuacji *Avatara* Jamesa Camerona – w dużej mierze podobna do tej z pierwowzoru. Wszystkie kolejne odłony z tego cyklu niedawno dostały nowe daty premier – począwszy od grudnia 2020 roku.

wg: portal.gildia.pl

## SZKODA...

Neill Blomkamp, potencjalny reżyser *Obcego 5* (który *de facto* byłby nową kontynuacją dwójki – niwelującą wersję rozwoju fabuły z części 3 i 4), również potwierdził rezygnację ze swego (ponoć znakomitego!) pomysłu; na „pocieszenie” zostaje nam w kinach drugi *prequel* Ridley’a Scotta.

jpp

## ZANIM GODZILLA SPOTKA SIĘ Z KING KONGIEM

Prace nad kontynuacją *Godzilli* sprzed trzech lat właśnie ruszyły. Po raz kolejny widzowie będą śledzić poczynania organizacji Monarch – zajmującej się badaniem olbrzymich potworów oraz walką z nimi. W nowym filmie królowi potworów przyjdzie się zmierzyć z trzema potężnymi monstrami: Mothrą, Rodanem i Ghidorą. Osoby znające oryginalne japońskie filmy na pewno od razu rozpoznały wyżej wymienione imiona. Na nowe wersje wszystkich trzech gigantów przyjdzie nam poczekać co najmniej do marca 2019 roku

wg: portal.gildia.pl



## Z WIELKIEJ WOJNY WE WSPÓŁCZESNOŚĆ

Film o księżniczce Amazonek zbiera coraz bardziej pochlebne recenzje i zgarnia coraz większe zyski – więc kontynuacja filmu o solowych przygodach Wonder Woman jest tylko kwestią czasu. Porzucono jednak pomysł, by akcja *sequela* toczyła się podczas II wojny światowej; podobnie jak w przypadku filmów z Kapitanem Ameryką – kolejna część będzie osadzona we współczesnej scenarii.

wg: portal.gildia.pl

## ZNOWU TRYLOGIA?

*Spider-Man: Homecoming* doczeka się nie tylko *sequela*. Tom Holland – odtwórca głównej roli – potwierdził, że powstaną co najmniej dwa kolejne filmy. Peter Parker, na mocy nowej umowy między Marvel Studios i Sony, będzie obecny też w innych filmach z MCU; oprócz nadchodzącego solowego filmu pojawi się m.in. również w *Avengers: Infinity War*. Najnowsza wersja opowieści o Człowieku-Pająku w polskich kinach już od 14 lipca.

wg: portal.gildia.pl

## SUPERZGROMADZENIE

W przyszłorocznej odłonie Marvel Cinematic Universe (*Avengers: Infinity War*) ma się spotkać kilkudziesięciu superbohaterów naraz. Scarlett Johansson przebąkiwała, że może pojawić się około 32 różnych postaci, natomiast reżyserzy (Joe i Anthony Russo) przekomarzali się, jakoby miałoby ich być aż 67; a może po prostu – 44?

wg: portal.gildia.pl

## KOMUNIŚCI SIĘ NIE ZMIENIA

*Wonder Woman* została zakazana w kilku krajach arabskich z uwagi na izraelską aktorkę odtworzącą tytułową rolę. Natomiast Chińczycy ocenili *Obcego: Przymierze*. Najnowszy film Ridleya Scotta trafił do tamtejszych kin krótszy aż o sześć minut – wycięto najkrwawsze fragmenty ataku ksenomorfów (przez co obecne są one na ekranie przez niecałe dwie minuty) oraz scenę pocałunku (dwóch androidów granych przez Michaela Fassbendera). To nie pierwszy taki przypadek z ostatnich lat: z *Resident Evil: Ostatni rozdział* usunięto aż czternaście minut materiału, zaś *Logan* trafił do kin w wersji o osiem minut krótszej. Dla Polaków pamiętających PRL to nic nowego: np. z oscarowego *Taksówkarza* wyrżnięto praktycznie cały finał, a wiele głośnych tytułów na polskie ekrany nie trafiło w ogóle...

wg: [www.wp.pl](http://www.wp.pl)

## ANIMOWANY, KOMEDIOWY, FAMILIJNY – I REWELACYJNY

*LEGO Batman: Film* – nazwany przez krytyków „najlepszym filmem o Mrocznym Rycerzu ostatnich lat” (sic!) – jest dziełem uhonorowanego nagrodą Emmy reżysera Chrisa McKaya; można go już obejrzeć na płytkach Blu-ray i DVD.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## NOWA ANIMACJA BATMANOWSKA

Warner Bros. Home Entertainment ogłosiło, iż premiera najnowszej animacji DC odbędzie się podczas San Diego Comic-Con International. Jest to kontynuacja tradycji rozpoczętej już przed dekadą – wraz z debiutem filmu *Superman: Doomsday*. Wytwórnia szacuje, że pierwszy pokaz filmu może zobaczyć nawet 4,2 tys. fanów. Światowa premiera *Batmana i Harley Quinn* będzie wzbogacona o panel dyskusyjny po projekcji filmu, na którym pojawią się jego twórcy. Najnowsza bat-animacja w USA pojawi się 15 sierpnia w formie cyfrowej, a 29 sierpnia na dyskach optycznych.



wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## TELEWIZYJNY GRUNT POD KINOWE PREMIERY

Różne stacje przypominały niedawno dotychczasowe części *Piratów z Karaibów* i *Transformatorów* oraz ostatnią trylogię *Mumia*.

jpp

## PIERWSZA POLSKA ADAPTACJA KINGA

Krótkometrażowy film *Kucyk (My Pretty Pony)* Macieja Barczewskiego został uznany za najlepszy film festiwalu Los Angeles Movie. Laureat uczęszcza na zajęcia w dwuletnim zaocznym studium dla producentów form audiowizualnych – które jest wspólnym przedsięwzięciem Gdyńskiej Szkoły Filmowej i Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów.

wg: [www.naszemiasto.pl](http://www.naszemiasto.pl)

## KULTOWO TAKŻE NAD MOTŁAWĄ

W czerwcu w Gdańsku odbywał się XX Festiwal Filmów Kultowych – czyli cykliczne święto kina gatunkowego. Między 9 a 17 czerwca Stocznia Gdańska zamieniła się w wielkie kino: projekcje odbywały się w klubie B90 i na Soundrive Stage, w halach W4, Studiu Luks Sfera, WL4 – Art Space, na ulicy Elektryków, w Europejskim Centrum Solidarności oraz w plenerach. W ciągu ośmiu dni imprezy można było zobaczyć około 50 filmów podzielonych na cykle tematyczne, wysłuchać kilku wykładów o zapomnianych epizodach z historii kina, a także wziąć udział w spotkaniach z zaproszonymi gośćmi i wydarzeniach towarzyszących.

wg: [www.trojmiasto.pl](http://www.trojmiasto.pl)



## WIĘCEJ TELEWIZYJNEGO OGNIA I LODU

George R.R. Martin zdradził kilka tajemnic odnośnie spin-offów produkcji. Otóż żaden z tych seriali nie będzie kontynuacją *Gry o Tron*. Nowym produkcjom ma być bliżej do *prequel*i. Martin wyjawiał także, jakoby nie cztery nowe serie powstawały, ale aż pięć. Inną ważną informacją ujawnioną przez autora było zaprzeczenie, jakoby którykolwiek z powstających seriali miał opierać się bezpośrednio na jego książkach (pisarz wytłumaczył, iż chce uniknąć sytuacji powstałej przy *Grze o Tron* – serial już dawno fabularnie wyprzedził jego powieści, a on sam potrzebuje dużo czasu na napisanie kolejnych). Na razie jednak fani muszą się zadowolić siódmym sezonem samej *Gry o Tron*, którego emisja ruszy w lipcu tego roku.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## Z DZIEWIĘCIOMIESIĘCZNYM POŚLIZGIEM

Nowa produkcja spod znaku gwiazdnej wędrowki wystartuje jesienią tego roku. Stacja CBS – odpowiedzialna za powstanie *Star Trek: Discovery* – zapowiedziała, że premiera serialu odbędzie się 24 września. Tego dnia zostaną wyemitowane dwa pierwsze odcinki I sezonu. *Star Treka* będzie można także oglądać w serwisie streamingowym CBS. Jednak widzowie nie dostaną od razu całej serii. Zamiast formatu stosowanego np. przez Netflix – amerykańska stacja zdecydowała się na klasyczny plan telewizyjny: oprócz premiery nowe odcinki będą emitowane pojedynczo i raz w tygodniu; *Discovery* zostanie także podzielony na dwie części – pierwsza (składająca się z ośmiu odcinków) będzie roku bieżącym, a druga (siedmiuodcinkowa) od stycznia przyszłego roku.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## VLAD

Temat wampirów, a szczególnie hrabiego Draculi z powieści Brama Stokera, jest starszy od sztuki filmowej. I towarzyszył jej od samego początku: ekspresjonistyczny *Nosferatu – symfonia grozy* Friedricha Wilhelma Murnaua (jedno z arcydzieł niemego kina), przedwojenny film z Belą Lugosi (ze „stadniny potworów” wytwórni Universal), powojenna wersja wytwórni Hammer z Christopherem Lee i Peterem Cushingiem (niedawno przypomniana przez TVP Kultura), *Nosferatu wampir* Wernera Herzoga (z Klausem Kinskim w roli tytułowej), „wypasiona” wersja Francisca Forda Coppoli (z Garym Oldmanem i Anthonym Hopkinsem) – czy nawet pyszna parodia Mela Brooksa (z paru innych parafrazach tematu litościwie nie wspomnę). A wiele wskazuje na to, że wkrótce powstanie telewizyjna wersja opowieści o nieumarłym arystokracie. Następnym przedsięwzięciem Marka Gatissa i Stevena Moffata (tych od uwspółcześionego



Sherlocka Holmesa) ma być bowiem serial o Draculi właśnie. Miałby być on realizowany w tej samej formule co *Sherlock*: z zaledwie kilkuodcinkowymi sezonami. Na razie nie wiadomo nic o obsadzie – ani nawet, czy fabuła będzie wierna literackiemu pierwowzorowi.

wg: portal.gildia.pl

### MOŻE ZAPOMNIMY O WCZEŚNIEJSZYM SERIALU?

Wiedźmińskie historie Andrzeja Sapkowskiego doczekają się ekranizacji w formie anglojęzycznego serialu zrealizowanego przez Netflix. „Andrzej Sapkowski stworzył niezwykle barwny i angażujący świat, jednocześnie czarujący i angażujący” – powiedział Erik Barmack, odpowiedzialny za międzynarodowe produkcje Netflixu.

wg: portal.gildia.pl

### SŁOWIAŃSKA PRZYMIARKA FANOWSKA

Twórcy filmu *Pół wieku poezji później* wypuścili właśnie trzyminutowego „master-shota” – czyli jedną scenę w całości nakręconą w jednym ujęciu na steadicamie. Można w niej zobaczyć klimat i rozmach powstającej fanowskiej produkcji. *Pół wieku poezji później* to fanowski film krótkometrażowy (około 30 min) na motywach wiedźmińskiej sagi Andrzeja Sapkowskiego. Jest on realizowany przez niezależną grupę filmową złożoną z ludzi na co dzień pracujących przy produkcji filmowej, telewizyjnej, teatralnej oraz w branży gier



wideo. Jako Słowianie twórcy mają zamiar w pełni oddać ducha wiedźmińskiego Uniwersum – zarówno w muzyce, dialogach (które będą po polsku z angielskimi napisami), prawdziwych średniowiecznych sceneriach, ręcznie szytych kostiumach oraz zbrojach i broni wykonanej przez rzemieślników zajmujących się rekonstrukcją historyczną. Scenariusz jest oryginalną historią rozgrywającą się kilkadziesiąt lat po książkowej sadze, zaś głównym bohaterem nie będzie słynny Geralt, lecz jego przyjaciel – wiedźmin Lambert.

wg: portal.gildia.pl

### ŚWIĘTY 007

Pod koniec maja zmarł Roger Moore – aktor znany głównie z telewizyjnych i kinowych seriali: był rycerzem *Ivanhoe*, lordem *Sinclair*em, Jamesem Bondem oraz najsłynniejszą odtwórcą postaci Simona Templara. Jesienią tego roku świętowałby dziewięćdziesiąte urodziny.

jpp



### ZMARŁ NAJSTARSZY BATMAN

Adam West, który grał Batmana w trzysezonowym serialu telewizyjnym oraz filmie *Batman zbawia świat* (1966-68), zmarł w swym domu w Los Angeles; miał 88 lat. Swego czasu mógł też zostać Bondem – lecz uznał, iż agenta JKM powinien zagrać aktor brytyjski.

jpp



## ODEJŚCIE REŻYSERA

Zmarł Piotr Andrejew – autor m.in. antyutopijnych *Czułych miejsc*; nakręconych w okresie „karnawału Solidarności”, nagrodzonych na festiwalach filmów fantastycznych w Hiszpanii i Portugalii.

jpp

## KOLEJNE DUŻE NAZWISKO W STARWARSOWYM UNIWERSUM?

Po rezygnacji Phila Lorda i Chrisa Millera z reżyserowania spin-offa o Hanie Solo – za kamerą stanie najprawdopodobniej sam Ron Howard (m.in. *Kokon, Willow, Apollo 13*).

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## INTRYGUJĄCY TYTUŁ SEQUELA

Druga część *Jurassic World* będzie zatytułowana *Jurassic World: Fallen Kingdom*. Wśród fanów rozgorzały dyskusje, czy może chodzić o nową krainę, gdzie zrekonstruowane zwierzęta zadomowiły się na stałe.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## OŻYWIONE OBRAZY NAGRODZONE PRZEZ WIDZÓW

Polsko-brytyjska animacja *Twój Vincent* (o van Goghu, poprzez jego malarstwo) zdobyła nagrodę publiczności na festiwalu filmów animowanych w Annecy. Polska premiera – 13 października br.

wg: [www.naszemiasto.pl](http://www.naszemiasto.pl)

## WRESZCIE SIĘ UDA?

Powstaje wieloodcinkowy serial telewizyjny o polskim komiksie. To pierwsze tak szerokie ujęcie tematu (kiedyś przymierzał się do tego Konrad Szotański – lecz skończyło się na krótkim raporcie z imprezy komiksowej KKK w krakowskiej Rotundzie). Pomimo dużej ilości materiału cały czas poszukiwane są kolejne – najlepiej unikatowe – zdjęcia czy filmy (nawet krótkie nagrania wideo). Twórcom programu zależy wyłącznie na materiałach związanych z twórcami klasycznymi, czyli działającymi głównie w okresie PRL-u. Mogą to być nawet współcześnie powstałe nagrania (filmowe relacje ze spotkań, wywiady, fotografie z fanami) – pod warunkiem, iż dotyczą mistrzów, których twórczość przypadła przede wszystkim na czasy przed rokiem 1990. Każdego, kto chciałby udostępnić tego typu nagrania, o kontakt prosi znawca komiksu Wojciech Łowicki: [wojciech.lowicki@wp.pl](mailto:wojciech.lowicki@wp.pl)

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## FERDYNANDÓW DWÓCH

Komiks *Kościsko* Karola „KaeRela” Kalinowskiego (wydany przez Kulturę Gniewu) zdobył Nagrodę im. Ferdynanda Wspaniałego dla Najlepszej Polskiej Książki dla Dzieci 2016, którą przyznano podczas gali zorganizowanej w ramach Festiwalu Literatury dla Dzieci w Krakowie. Nagroda Czytelników trafiła do Barbary Caillot-Dubus i Aleksandry Karkowskiej za *Na Giewont się patrzy* (Oficyna Wydawnicza Oryginał). Nagroda dla Najlepszej Polskiej Książki dla Dzieci towarzyszy Festiwalowi Literatury dla Dzieci od początku jego istnienia, ale od tego roku zmieniła formułę. Jej fundatorem jest Krakowskie Biuro Festiwalowe – operator programu Kraków Miasto Literatury UNESCO. O jej przyznaniu decyduje Kapituła Konkursu; natomiast laureat Nagrody Czytelników wybierany jest w głosowaniu internetowym.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)



## TRURL I KLAPAUJCUSZ W EKSLUZYWNYM KOMIKSIE

W serwisie Wspieram.to ruszyła zbiórka społecznościowa na ufundowanie komiksowej adaptacji opowiadania *Pułapka Gargancjana z Cyberiady* Stanisława Lema. Komiks będzie dostępny jedynie dzięki tej akcji, gdyż według ustaleń z rodziną pisarza nie może trafić do otwartej sprzedaży. Zostanie on wydrukowany w nakładzie 250 egzemplarzy (format B5, 24 strony, pełny kolor). Wydawcą zeszytu ma być Stowarzyszenie Twórcze „Zenit”, które od roku 2013 przygotowuje i wydaje magazyn kulturalny „Projektor”. Autorzy komiksu to Paweł Chmielewski (scenariusz), Tomasz Łukaszczyk (rysunki). Przed papierową premierą komiks będzie można było obejrzeć na wystawie zorganizowanej w kieleckiej Bazie Zbożowej.

wg: [portal.gildia.pl](http://portal.gildia.pl)

## KOMIKS ZNÓW SIĘ ROZGDAKAŁ

W dniach 23–25 czerwca miały miejsce kolejne Gdańskie Spotkania Komiksowe GDAK. Pierwsze dwa dni w Bibliotece Manhattan, ostatni – poświęcony mandze – w Strefie Inspiracji City Meble. W ramach imprezy odbyły się spotkania (m.in. z Cesarem Ferioli, Andrzejem Janickim, Przemysławem Truścińskim), prelekcje (m.in. „20 najgorszych ekranizacji komiksów wszech czasów”), warsztaty (m.in. „Czego komiksarz może nauczyć się od storyboardzysty i odwrotnie”), wystawy (m.in. „Kajko i Kokosz – 45 lat”) – zarówno przeznaczone dla dorosłych, jak i dla dzieci.

wg: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)

## BEKSIŃSKI NA ŚLĄSKU

Do 1 października w Muzeum Historii Katowic można oglądać wystawę „Mroki podświadomości” – na którą składają się obrazy, rysunki i rzeźby Zdzisława Beksińskiego.

wg: Tygodnik „Solidarność”

## SUPERSAMOLOT Z POGRANICZA ŚWIATÓW

Z hangaru na kalifornijskim lotnisku Mojave po raz pierwszy wyjechał Stratolaunch – samolot-katamaran o rozpiętości skrzydeł wynoszącej 117 m. Został zaprojektowany z myślą o misjach kosmicznych: ma stanowić wyrzutnię wielokrotnego użytku do wystrzeliwania satelitów w kosmos – z pułapu, na którym latają samoloty pasażerskie (to zmniejszy koszty paliwowe oraz uniezależni od kaprysów pogody). Po licznych próbach – pierwsze wykorzystanie Stratolauncha planowane jest na 2019 r.

wg: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)

## GDAŃSK-KRAKÓW W TRZY KWADRANSE

W czerwcu 2015 r. amerykański miliarder Elon Musk (SpaceX) ogłosił, przedstawivszy jedynie ogólną koncepcję, konkurs na – poruszającą się w specjalnym tunelu – kapsułę Hyperloop. Zgłosiło się 1200 drużyn z całego świata, w tym zespół inżynierów i studentów z politechnik Warszawskiej i Wrocławskiej. Pierwszy projekt, pod opieką prof. Janusza Piechny, opracowano jeszcze w tym samym roku. Rok później oryginalna i autorska koncepcja stacji i infrastruktury Hyperloop zdobyła w Dubaju główną nagrodę za innowacyjność. W bieżącym roku zespołowi Hyper Poland, jako jednej z 24 drużyn, udało się przejść do finału konkursu na budowę pierwszej jeżdżącej kapsuły, który będzie miał miejsce w sierpniu na terenie USA. Docelowo kapsuły poruszaćby się z prędkością 980 km/h rurze o obniżonym ciśnieniu na zasadzie lewitacji magnetycznej. Przewaga (techniczna i finansowa) nad istniejącymi już pojazdami polegałaby na





tym, że aktywnymi elektromagnesami nie byłby wyłożony cały tor – lecz jedynie sama kapsuła. Hyperloop nie bazuje na żadnych niedostępnych technologiach – ale wiele czasu może zająć kwestia legislacji i certyfikacji. Zespół Hyper Poland miałby na razie zbudować w naszym kraju prostszą wersję do bezzałogowego przewozu towarów; teoretycznie byłoby to możliwe już w ciągu pięciu lat.

wg: Tygodnik „Solidarność”

## ZA ROK BĘDZIE BARDZIEJ OKRĄGŁO

24–28 maja odbywał się XIV Bałtycki Festiwal Nauki.

wg: [bfm.gda.pl](http://bfm.gda.pl)

## UCZY I BAWI JUŻ OD DEKADY

W pierwszy weekend czerwca gdyński Eksperyment – będący najstarszym centrum nauki na Pomorzu – obchodził swe okrągłe urodziny; tradycyjnie połączone z obchodami Dnia Dziecka.

wg: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)



## NAGRODY ORIGINS 2017

W czerwcu, podczas konwentu Origins, ogłoszono laureatów. W najważniejszych kategoriach zwyciężyli: Gra Roku: *Scythe* (Stonemeier Games); Gra Planszowa Roku: *Scythe* (Stonemeier Games); Gra Rodzinna Roku: *Happy Salmon* (North Star Games); Gra RPG Roku: *No Thank You, Evil!* (monte Cook Games); Gra Karciana Roku: *Mystic Vale* (AEG).

ceti

## PRESTIŻOWE NOMINACJE DLA PLANSZÓWEK

Ogłoszono nominacje najbardziej znanej nagrody dla gier planszowych za rok 2016. Spiel des Jahres (gra rodzinna): *Kingdomino*, *Magic Maze*, *El Dorado*; Kinderspiel des Jahres (gra dla dzieci): *Captain Silver*, *Ice Cool*, *The Mysterious Forest*; Kennerspiel des Jahres (gra zaawansowana): *Exit: The Game*, *Raiders of the North Sea*, *Terraforming Mars*.

ceti

## EKLEKTYCZNE NOMINACJE

Diana Jones Award Diana Jones Award for Excellence in Gaming – jeśli nawet nie jest najdziwniejszą, to na pewno najbardziej eklektyczną nagrodą w świecie gier. W tym roku nominowani do nagrody to: *The Beast* – erotyczna gra fabularna dla jednej osoby [sic! red.]; *End of the Line* – LARP osadzony w świecie *Wampira* (*Świat Mroku*); Gen Con – jeden z największych konwentów na świecie; *Gloomhaven* – fabularna gra planszowa; *The Romance Trilogy* – zbiorcza edycja trzech gier RPG nastawionych na interakcje romantyczne; *Terraforming Mars* – strategiczna gra planszowa.

ceti

## NOWOŚCI W BIBLIOTECE GIER PLANSZOWYCH

GKF zakupił ostatnio następujące gry: *Adrenalina*, *Great Western Trail*, *Incan Gold*, *Karaluzek Kłamczuszek*, *Kemet*, *Metropolia*, *Ognisty podmuch*, *Onitama*, *Podaj dalej!*, *Quadropolis*, *Śpiące Królowny*, *Tikal*, *Timeline Polska*, *Via Nebula*, *Wiarusi*.

ceti

## PLANSZÓWKARIUM VOL. 6

4 czerwca (od 12:00 do 20:00) w przymorskim „Maciusiu” GKF zorganizował kolejne Planszówkarium. Impreza objęta była patronatem Miasta Gdańsk. Niestety – redakcja „Informatora” nie dysponuje żadnymi szczegółowymi materiałami dotyczącymi przebiegu rozgrywek.

red. nac.

## NAJPIERW SATURN, TERAZ JOWISZ

Po sondzie kosmicznej Cassini, która przelatywała niedawno ekstremalnie blisko między pierścieniami – kolejne cenne zdjęcia dostarczyła właśnie sonda kosmiczna Juno, tym razem największej planety Układu Słonecznego. NASA podzieliła się w internecie tymi niezwykle obrazami.

wg: [tylkoastronomia.pl](http://tylkoastronomia.pl)



## DOBRA PASSA TRWA

SpaceX po raz siódmy w tym roku przeprowadziło udaną misję. Tym razem na szczycie rakiety Falcon 9 wyniesiono w kosmos statek transportowy Dragon z zapasami i sprzętem do eksperymentów naukowych dla astronautów przebywających na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Start odbył się 3 czerwca. Rakieta została wyrzuczona z platformy startowej w Centrum Kosmicznym im. Johna F. Kennedy’ego na Florydzie. Warto dodać, że jest to pierwsza misja, podczas której wykorzystana została kapsuła Dragon, która wcześniej była już w kosmosie (konkretnie podczas misji CRS-4 w 2014 r.). Było to jedenaste udane lądowanie pierwszego stopnia Falcon 9 – w tym piąte na lądzie.

wg: [spacex.com.pl](http://spacex.com.pl)

## HOBBITON WŚRÓD WZGÓRZ SZWAJCARII KASZUBSKIEJ

Paweł Sokół z planuje wybudować, na zakupionej specjalnie w tym celu działce, wioskę hobbitów. W to przedsięwzięcie włożył już swoje oszczędności, zbiera też fundusze od fanów na internetowej stronie [pomagam.pl/shire](http://pomagam.pl/shire)

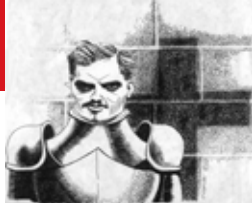
wg: TTM

## Dokończenie ze strony 27

tym pierwsza scena próby przemiany, pokazana dość dyskretnie, wystarczyłaby na początek; późniejsze mordobicie z głównym bohaterem było chyba nadmierną kumulacją (tyle tylko, że bardziej uprawdopodobniło zamieszanie i ucieczkę księżniczki). Zresztą ze swego rodzaju trywialnością mieliśmy do czynienia również w przypadku kultowych filmów z lat 30.: nawet u Jamesa Whale’a *Frankenstein* został przerobiony na prosty (aczkolwiek faktycznie przerażający) horror, zaś w *Niewidzialnym człowieku* preparat zmienił osobowość wynalazcy (u Wellsa Gryffin był zły, bo taki miał charakter – wyglądało to na polemikę z naiwnym Verne’owskim przekonaniem,

iż geniusz zawsze idzie w parze z dobrocią). Jeszcze słówko o demonach. Filmowy Henry Jekyll wyjaśnia w pewnym momencie, że Set to po prostu Lucyfer. O czymś takim pomyślałem kiedyś – próbując pogodzić świat *Zaginionej Arki* i *Ostatniej krucjaty* ze światem *Świątyni Przeznaczenia*: przecież bogini Kali może być zinterpretowana jako jeden z upadłych aniołów, który znalazł swą „niszę ekologiczną” na subkontynencie właśnie (ale już ortodoksyjni Żydzi akurat *Arki* i *Krucjaty* nijak nie dadzą rady podciągnąć pod wspólny mianownik!).

Ostatnia refleksja: czy na tych łamach pojawi się kiedyś recenzja z jakiegokolwiek kolejnego filmu ze świata Dark Universe? ■



KORESPONDENCJA 82

## NIE MA NIC PRAWDZIEWSZEGO OD LEGEND!

**P**okojem światów Paweł Majka brawurowo podbił świat czytelników fantastyki w Polsce, a *Niebiańskie ogrody* potwierdziły, że na polu sf ma on naprawdę sporo do opowiedzenia. Miłośnicy postapokaliptycznej serii *Metro* również cenią sobie jego produkcje z tego uniwersum, ale ja tak naprawdę czekałem niecierpliwie na od dawno zapowiadaną kontynuację *Pokoju*... – **Wojny przestrzeni**. Trochę rozczarował mnie tytuł, bo nie parafrazował – tak jak pierwszy tom – żadnego klasycznego utworu *science fiction*, zachowując jedynie logikę serii: skoro był pokój to teraz czas na wojnę. Z drugiej jednak strony – ciężko byłoby znaleźć dzieło, z którym mogłaby korespondować tematyka nowej książki Majki.

Fabula rozgrywa się w dwóch płaszczyznach czasowych: jakieś 20 lat od zakończenia *Pokoju* oraz 200 lat po tamtych wydarzeniach. Mirosław Kutrzeba szuka ostatniego zabójcy swoich bliskich, ale szósty pozostaje nieuchwytny. W tym śledztwie wspiera go tajny agent Korycki, który w rewanżu za swoje usługi oczekuje od Kutrzeby załatwienia spraw nie do końca czystych, z którymi nawet służby nie chciałyby być łączone. Jednocześnie przyjaciele, z którymi odbył śmiały rajd na tereny Rewolucji, uwożąc stamtąd bardzo cenny ładunek, rozpięchli się po świecie i Mirek zdany jest wyłączyć na swoją jedyną towarzyszkę – Zmorę.

Świat Kresu tymczasem zaczyna się zmieniać. Po pierwszych latach dzikiego bogotwórstwa wyłoniły się przeróżne elity, które zaczęły ten proceder kontrolować, bo w świecie, w którym *nie ma nic prawdziwszego od legend*, o globalną katastrofę nietrudno. Pojawiają się także naukowcy zajmujący się badaniem

tego fenomenu. Okazało się, że Marsjanie nie do końca byli wobec Ziemiian szczerzy, ukrywając prawdziwą naturę tego zjawiska – za wszystkie cuda odpowiedzialna jest fidezyna (co za cudowna nazwa!) – pierwiastek, który Marsjanie nauczyli się destylować i wykorzystywać do własnych podbojów (w *Pokoju*... była mowa o mitobombie czy protobogu, ale fidezyna brzmi naprawdę lepiej).

W tym miejscu książka zaczyna nabierać rumieńców, gdyż wśród badaczy marsjańskich technologii pojawiają się dobrze znane wszystkim polskim fanom fantastyki nazwiska, m.in.: Lem, Parowski, Oramus, Zajdel, Snerg, a także książd Heller. Wspomniani pisarze uczestniczą w Krakowie w konwencji sf (jako żywo przypominającym osławiony Eurocon), w trakcie którego analizują stan świata po najeździe. Tak się bowiem złożyło (no dobra: to arbitralna decyzja narratora i stojącego za nim autora), że większość opublikowanych przez nich na przełomie lat 70. i 80. XX wieku dzieł idealnie oddaje sytuację, w jakiej się znaleźli powieściowcy Ziemiianie. Przypomnę tylko, że demaskowały one propagandę przedstawiającą okupantów jako sojuszników, przyjaciół i obrońców, którzy tak naprawdę nie przybyli tu, by kogośkolwiek chronić, ale eksploatować. Fantaści, wśród których nie brakuje przecież przedstawicieli nauk ścisłych, jako najmniej ogłupiona część ziemskiego społeczeństwa, zaczynają podejrzewać, że Marsjanie odegrali przed nimi spektakl, a prawdziwe cele inwazji ukrywają. Utwierdza ich w tym przekonaniu odkrycie właściwości fidezyny. Co więcej: jednemu z nich udaje się nawet zarejestrować echo potężnej transmisji, która została wysłana



z Ziemi w przestrzeń kosmiczną. Wszystko to każe podejrzewać, że Marsjanie szykują się do drugiej rundy w walce z ludzkością, choć oficjalnie temu zaprzeczają.

Nurt fabuły rozgrywający się pod koniec XXII wieku przenosi czytelników w erę kosmiczną. Z pomocą fidezyny ludzkość sięgnęła gwiazd, a międzygwiazdne loty stały się nie tylko możliwe, ale i powszechne. Jedynym problemem do rozwiązania była komunikacja,

która przy tak ogromnych odległościach nie mogła się odbywać w czasie rzeczywistym (marnowanie na nią fidezyny niezbędnej do utrzymania i napędzania statków kosmicznych to rozrzutność, na którą nie można było sobie pozwolić), a przecież kto ma informację, ten wygrywa w wyścigu po pozaziemskie zasoby. Najlepsze rozwiązanie zapewnili sobie przedstawiciele Transportu Galicyjskiego (dawniej Kolei Galicyjskich), którzy podjęli współpracę

z Malowaną Moskwą. Żywe farby to jeden z najciekawszych i najbardziej spektakularnych wynalazków Świata Kresu, pozwalający przemieścić zmarłego, którego portret sporządził nawiedzony malarz jeszcze za jego życia, do wymalowanego świata. To oczywista aluzja do prawosławnej tradycji pisania ikon (że o twórcach takich jak Rublow nie wspomnę) i zarazem najbarwniejsze fragmenty powieści, zaprzeczające stereotypom o statycznym charakterze malarstwa. Dzięki umieszczeniu na statkach TG żywych obrazów, załogi mogły utrzymywać stały kontakt z Ziemią przez osoby na nich wymalowane.

To oczywiście nie wszystkie wątki, z których spleciona jest fabuła *Wojny...* Powieść skrzy się od intertekstualnych gier,

a pomysłowość Majki w tej dziedzinie wgląda na niewyczerpaną – pojawiają się postaci z innych utworów fantastycznych i to tak różne, jak: Pciuch z *Bromby...*, Behemot z *Mistrza i Małgorzaty* czy ocalańcy z *Metra 2033*. Ale nie ogranicza się on tylko do tego jednego gatunku – udowadniając, że kultura popularna nie ma przed nim wielu tajemnic: na kartach opowieści pojawia się we własnej osobie m.in. David Bowie w swym wcieleniu

z *Hunger* (wspomina się też jego działalność z tzw. okresu berlińskiego, kiedy pozostawał pod wpływem miłemu również mojemu uchu krautrocka), a pomagający Kutrzebie Korycki ma protoplastę w osobie Jerzego Edigeja – autora powieści mitycznych (jego teksty posłużyły za kanwę scenariuszy kilku odcinków serialu *07 zgłoś się*; nie tak dawno bohater o tym samym nazwisku pojawił się także w niezbyt udanym serialu *Belle époque*). Chwilami bałem się, że

tropy *Wojny...* stają się nazbyt hermetyczne (np. sekwencja z konwentem *sf* zrozumiała jest wyłącznie dla kogoś, kto w takim wydarzeniu uczestniczył), ale ostatecznie udało się Majce zrównoważyć wszystkie te elementy i powieść nie sprawia wrażenia przegadanej. Główna w tym zasługa jego talentu do snucia sensacyjnych wielopoziomowych intryg i trzymania niezłego tempa narracji. Pozornie niepowiązane ze sobą wydarzenia, rozgrywające się w różnych destynacjach i czasach, okazują się fragmentami tej samej układanki i – choć to nieprawdopodobne – bezbłędnie wpadają we właściwe miejsca. Obraz, który się z nich wyłania, nie jest jeszcze kompletny, dlatego na zakończenie tej historii będziemy musieli poczekać do tomu następnego.



Opowieść o osobistej wendecie to historia, w której najczęściej kibicujemy skrzywdzonemu mścicielowi. Jednak, realizując swoją zemstę, rani on innych, którzy w niczym mu nie zawinili – nie funkcjonujemy bowiem w próżni, a nawet złoczyńcy mogą żyć w niewinnych rodzinach. Za Kutrzebą rusza więc w trop małżonka zabitego przez niego spiskowca i zapowiada się, że ta karuzela mordu nie skończy się

nigdy. Zwłaszcza że Zmora, stanowiąca drugą naturę Mirka, syci się zemstą i pcha swego nosiciela do jej całkowitego wypełnienia. Rozwiązanie tego konfliktu jest możliwe i następuje w finale powieści. Napisalbym o nim więcej, gdyby nie obawa, że spoilerem zepsuję przyjemność lektury tym, którzy jeszcze nie mają jej za sobą. A że przeczytać *Wojnę przestrzeni* trzeba koniecznie – nawet nie wspominam. ■

## NIEZNOŚNA LEKKOŚĆ TWORZENIA

**N**a tle bardzo słabego *Prometeusza Obcy Przymierze* wypada nawet przyzwoicie, ale jeśli wziąć pod uwagę, że Ridley Scott był niegdyś wielkim wizjonerem, który przeniósł kinową fantastykę z siermiężnych dekoracji ku prawdziwie wystawnym widowiskom, aż żal komentować to, co się z nim teraz porobiło. I nie chodzi bynajmniej o to, że wizualnie jego nowe filmy odstają jakoś od wcześniejszych – bo nie odstają (choćby decyzja, by klaustrofobicznie wewnątrz wzbogacić o otwartą przestrzeń niesie za sobą również konsekwencje fabularne), ale o to, że straciły swoją odkrywczą innowacyjność i polykają własny ogon. Widać to chociażby po tym, jak beczelnie kopiuje schematy fabularne wcześniejszych części. Ale nie będę się nad całością znęcał, a skupię się tylko na wybranych aspektach filmu.

Ciekawym pomysłem jest wystanie w lot kosmiczny z misją kolonizacyjną załogi złożonej z małżeństw, chociaż tylko paranoi politycznej poprawności zawdzięcza on wliczenie w ich poczet par jednopłciowych. Co więcej, następuje to też pewnych problemów, kiedy bliscy są rozdzielani i jedno z nich zostaje na statku, a drugie wykonuje zwiad na planecie. Sytuacja zupełnie zaś staje na głowie, gdy ktoś reś ginie – wtedy uruchamiają się zachowania nieracjonalne i bezpieczeństwo misji staje pod znakiem zapytania.

Inną obsesją, do której powraca Scott, jest kwestia wiary. W *Prometeuszu* jej podstawami miało zachwiać poznanie Inżynierów – na co słusznie zareagowała indagowana dr Shaw, że może i oni stworzyli człowieka, ale kto stworzył ich? W *Przymierzu* dylematami natury religijnej dręczony jest pierwszy oficer Oram, który musi przejąć dowództwo misji i sprawuje je w sposób zupełnie bezduszny, bojąc się, że jeśli okaże słabość, zostanie mu wypomniana jego wiara. Historia zna przypadki byłych lub niedoszłych duchownych, którzy okazali się prawdziwymi bestiami, dorywając się do czyisto świeckiej władzy (żeby nie szukać za daleko, wspomnę jedynie Stalina), jednak u Scotta rozterki dowódcy są co najwyżej melodramatyczne i wzbudzają litość nad twórcami filmu, którzy rozdmuchują ten temat.

Głównym tematem tego obrazu, w rzeczywistości *sequelu Prometeusza* niemającego wiele wspólnego z klasyczną serią o *Obcych*, jest poszukiwanie granic stworzenia. Człowiek jest w nim zarówno twórcą, jak i tworzywem; twórcą ograniczonym, a tworzywem kruchym i niestałym. Konserwatywni filozofowie z programu Trzeci Punkt Widzenia z TVP Kultura dostrzegli w tym motywie oskarżenie: ludzie są odpowiedzialni za potwora, którego stworzyli i ponoszą słuszną karę za jego zmagistrowanie. Osobiście jednak uważam, że ich



interpretacje idą za daleko (konserwatyści też się mogą ze sobą nie zgadzać). Mamy tu raczej do czynienia z pojedykiem między SI a człowiekiem – i to pojedykiem na eksperymenty twórcze. Nie wydaje mi się, żeby Daniel był kreatorem doskonalszym od swoich twórców, choć może się okazać skuteczniejszy, tzn. wyeliminuje ostatecznie ludzkość. Ale czym to się będzie różniło od *Terminatora* i czy naprawdę chodzi Scottowi o zsynkretyzowanie we

własnym cyklu wszystkim możliwych lęków kina sf? Oj, chyba i ja za bardzo odpłynąłem w swoich rozpaczliwych próbach nadania *Przymierzu* jakiegokolwiek sensu. A jeśli przez przypadek zainteresowałem Was tym filmem, to przepraszam. Jest to jeden z tych obrazów, których oglądanie jest absolutnie niekonieczne i szkoda marnować na niego czasu. ■

Wasz wielkokacki korespondent



## **KARZEŁ WYLĄDOWAŁ!**

**Zapraszamy do  
zamawiania najnowszego  
numeru „Czerwonego  
Karła” – poświęconego  
tym razem bliskim  
spotkaniom trzeciego  
stopnia.**

**Przypominamy, że płacicie  
jedynie za koszty przesyłki.**



KAROL GINTER

## BLASKI WŚRÓD CIENI

## Antologia

## Łotrzyki

Jednak nazwisko Martina ma wymierną wartość marketingową. Nie wiem, czy inaczej zdecydowałbym się ten zbiór opowiadań. Większość autorów była mi kompletnie nieznaną.

Akurat autor pierwszego opowiadania, Joe Abercrombie, dał się już nieraz poznać jako mało oryginalny nudziarz – więc tym razem nawet nie próbowałem go czytać. Szkoda życia!

Gillian Flynn znam wyłącznie z ekranizacji jej prozy (*Zaginiona dziewczyna*). Bohaterka jej opowiadania *Profesja* nie jest zbyt bystra. Tylko dlatego możliwy jest rozwój wydarzeń zaproponowany przez autorkę. Opowiadanie ciekawe, pełne zwrotów akcji – lecz jednak nie zapadające w pamięć.

Dopiero trzeci utwór zrobił na mnie lepsze wrażenie. Z perspektywy całego tomu pokuszę się nawet o stwierdzenie, że był doskonały. Matthew Hughes napisał historię z gatunku fantasy, doskonale pasującą do tytułu zbioru. W pewnym sensie autor operuje kalkami znanymi z tego typu utworów; ale robi to świetnie, zapewniając dobrą porcję rozrywki czytelnikowi.

Opowiadanie *Zgięta gałązka* Joe R. Lansdale'a było okazją, by poznać parę jego bohaterów, którzy trafili już na ekrany telewizyjne – czyli Hapa i Leonarda. Lekko napisana i pełna humoru historia sensacyjna.

Dzięki opowiadaniu *Tawny Petticoats* Michaela Swanwicka poznałem dość ciekawą parę łotrzyków, która zaplanowała niezły

szwindel – ale boleśnie doświadczyła, że różnie w życiu bywa z planami. Akcja osadzona została w postapokaliptycznej przyszłości. Bardzo dobry tekst. Chętnie poczytałbym więcej o przygodach tych bohaterów.

David W. Ball napisał dość przewrotną historię nawiązującą do czasów II wojny światowej i towarzyszących jej grabieży dzieł sztuki. Interesujące. Ciekawostką są wątki polskie.

Po serii dobrych utworów – w końcu musiało nadejść rozczarowanie. Carrie Vaughn kolejny raz zniechęciła mnie do swojej twórczości. *Ryczące dwudziestki* były tak kiepskie, że nie dałem rady przeczytać go do końca.

Opowiadanie fantasy *Rok i dzień w Starym Theradanie* Scotta Lyncha było dość pomysłowe. Bohaterka otrzymała zadanie na pozór niewykonalne – jednak wykazała się niezwykłą kreatywnością, by się z niego wywiązać.

Nie mam bladego pojęcia, o co chodziło w *Złym instrumencie*, którego autorem był Bradley Denton. Rozumiem, że bohaterem można zrobić nieudacznika; ale nie rozumiem, po co? Czekałem na jakąś puentę, cokolwiek – a tu nic. Strata czasu.

Dałem radę przeczytać opowiadanie grozy Cherie Priest, choć było mocno rozczarowujące. Jednak lekturę opowiadań Daniela Abrahama i Paula Cornella zakończyłem po paru stronach. Właściwie sugerowałbym ekologom, żeby coś z tym zrobili. Trzeba chronić lasy przed takimi autorami.

Tylko przez sentyment do przygód Fafrzyd i Szarego Kocura przeczytałem opowiadanie Stevena Saylora *Zobaczyć Tyr i przeżyć*. Raczej średnie. No cóż, nie lubię bohaterów o inteligencji szkarłupnia (czy ja przypadkiem nie obraziłem szkarłupni?).



Po serii kiepskich utworów – pozytywnym zaskoczeniem było opowiadanie Gartha Nixa. Wartka i pełna zwrotów akcji historia, której bohaterami byli rycerz sir Hereward i zaklęty w kukielkę czarodziej Fitz. Doskonale!

*Diamenty z tequili* autorstwa Waltera Jona Williama to historia kryminalna. Nic wybitnego, ale ujdzie. Egoistyczny bohater pozbawiony jest choć odrobiny zasad, ale mimo wszystko budzi sympatię.

Podobno dzięki przygodom Alaryka Phyllis Eisenstein stała się znaną pisarką fantasy. Przygoda opisana w tym tomie nie była zbyt porywająca. Może miała w sobie zbyt wiele głębi filozoficznej, a ją wolę płytsze wody.

Już kiedyś zetknąłem się z twórczością Lisy Tuttle. Nie było to miłe doświadczenie. Dlatego nie byłem szczególnie zaskoczony, że to, co tym razem napisała, też szybko mnie znudziło.

Neil Gaiman zaproponował czytelnikom opowiadanie osadzone w osobliwych realiach znanych z powieści *Nigdziebądź*. Chwilę trwało, zanim wczułem się w specyficzną narrację, ale całość jest naprawdę doskonała.

Dużej dawki inteligentnej satyry dostarcza opowiadanie Connie Willis. Podtytuł powinien brzmieć: *Dzień w multipleksie kinowym przyszłości*. Przewrotne, złośliwe – a i wymagające też co najmniej przyzwoitej znajomości historii kina, aby właściwie odczytać wiele aluzji.

Czasami autorzy, których nie oszczędzałem w przeszłości, potrafią mnie pozytywnie zaskoczyć. Tak jest w przypadku Patricka Rothfussa. *Drzewo błyskawic* to intrygująca historia fantasy. Krótka forma zapewne zmusiła autora do większej zwięzłości.

Na koniec mogłem uraczyć się opowiadaniem Martina. Żałuję tylko, że ujęte zostało w formie kronikarskiej. Jest to raczej punkt wyjścia do kolejnej powieści niż pełnokrwiste opowiadanie.



Chyba będę na przyszłość unikał takich zbiorów. Męczyłem się przy lekturze. Tylko kilka opowiadań naprawdę zasługiwało na uwagę. Dominowały utwory przeciętne. Kilka było tak kiepskich, że naprawdę rozważałem, czy nie zrezygnować z czytania reszty. To zapewne oznaka starzenia się – ale szkoda mi czasu na marną prozę. Lepiej już wtedy sięgnąć po coś sprawdzonego i przeczytać to raz jeszcze. ■

[www.karolginter.pl](http://www.karolginter.pl)

*tytuł od redakcji INFO!*

JAN PLATA-PRZECHLEWSKI

## I MIMO WSZYSTKO RECENZJA

Wstępniak dotyczący subiektywnych wspomnień poświęconych wątkowi ożywionych mumii w kinie grozy popełniłem sporo przed kolegium redakcyjnym czerwcowego numeru „Informatora”; recenzję z najnowszej wersji filmowej dołączam już po kolegium.

Gdy, już jakiś czas temu, opracowywałem najwcześniejszy niuś o horrorowych planach wytwórni Universal – miałem mieszane uczucia. Z jednej strony zapowiadało się to obiecująco; ale zaciekawieniu towarzyszyła też obawa, jak wypadnie konfrontacja tak „zryczałowanego” zamierzenia z szacowaną klasyką sztuki filmowej. Po czym okazało się jeszcze, iż te filmy nie będą opowieściami grozy samymi w sobie (nawiazującymi tylko do pierwowzorów z lat 30. lub literackich inspiracji) – ale stanowić mają swobodną całość, niczym ekranizacje Marvela.

Wybierałem się na najnowszą *Mumię*. Wstępniak jednak napisałem ogólny – sięgając do filmów nieco już zapomnianych oraz dając szansę naszym innym klubowym recenzentom (oraz Zakazanej Planecie). Później dotarły do mnie ściegi hiobowe wieści: że filmowy niewypał, że pustki w kinach, że całe zamierzenie o mrocznym uniwersum stoi pod znakiem zapytania.

Mój zapal pójścia do kina stopniał niemal całkowicie. I tak by pewnie zostało, gdyby nie

czerwcowca delegacja do podwarszawskich Marek. Wracając po szkoleniu – miałem jeszcze sporo czasu do wieczornego pendolino. Z uwagi na aurę, zmęczenie i bagaż – darowałem sobie spacerek na Krakowskie Przedmieście oraz Stare i Nowe Miasto: popętałem się na luzie po okolicach Ściany Wschodniej. Minąłem m.in. nieistniejące już kino Relax, z którym wiąże mnie tyle wspomnień (*Synowie szeryfa* – mój pierwszy film obejrany w stereo, *Trzy dni Kondora* obejrane w dniu wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, *Człowiek z żelaza* obejrany nazajutrz po premierze za „Karnawału Solidarności”, remake *Człowieka z blizną* obejrany po upadku cenzury, trzecia *Szklana pułapka* obejrzana w gronie fanów serii); po czym nagle odkryłem, że kawałek dalej, też w Pasażu Wiecha, funkcjonuje nadal kino Atlantic (przerobione na sale multipleksowe). *Mumię* grali akurat idealnie czasowo – po seansie miałem spokojne trzy kwadranse na dojście do Dworca Centralnego – więc widać „los tak chciał”.

Bilet kupiłem bez wahania. Nawet nieudany film o mumii wydał mi się idealnym „wypełniaczem czasu” po intensywnej pracy; ucieszyłem się też, że nie wyświetlają o tej godzinie żadnego innego fantastycznego hitu (z cykli, których akurat nie znam – bo jakoś mnie nie



przyciągnęły). Na sali było raptem pięć osób – za PRL-u seans raczej by się nie odbył.

Na początku, po logo wytwórni Universal, pojawiło się bardzo podobne logo cyklu Dark Universe. Kto wie: jak Lucas na kolejnych kopiach pierwotnych *Gwiezdnych wojen* dodał numer i podtytuł – tak może producenci *Mumii* Alexa Kurtzmana kiedyś to drugie logo dyskretnie wytną? Film bowiem nader niebezpiecznie zbliżył się do sławetnej „mumiowej” trylogii; i to bez luzu tamtej, ambiwalentnie przyjętej przecież, serii. Ale po kolei...

Autorom filmu trzeba przyznać jedno: starali się opowiedzieć zupełnie nową historię. Inna kwestia, na ile owa opowieść jest udana oraz z ilu wyartych klocków ją skonstruowano.

Pierwsza innowacja: akcję przeniesiono w czasy współczesne (choć tak naprawdę wersja z Karloffem, jak i pierwszy *King Kong*, też w momencie powstania nie były przecież utrzymane w tonacji retro). Druga innowacja: tytułowa bohaterka jest kobietą (co się zresztą w paru utworach grozy już zdarzyło). Trzecia innowacja: praktycznie nie ma Egiptu w tle (co zostaje uzasadnione fabularnie). Czwarta innowacja: dokonano próby przemieszania różnych motywów (co wynikało z chęci związania całego cyklu planowanych filmów).

Jak się to ogląda? Całkiem fajnie – ale przy założeniu, że do kina poszło się li tylko rozebrać (i to czekając na pociąg); nie zaś jako jakieś wydarzenie w historii horroru (nawet tego czysto rozrywkowego – o arcydziełach gatunku nie wypada tu nawet napomykać).

A teraz trochę się poczepiam. Może nieco chaotycznie – ale i film dość chaotyczny. Choć jego główne założenie fantastyczne zostało wyjaśnione dość wcześnie i łopatologicznie.

Skobarzenia... Oj, ich jest mnóstwo. Zastrzelony kumpel głównego bohatera trochę przypominał mi nieboszczyka z *Amerykańskiego wilkołaka w Londynie* Johna Landisa – tyle że

tamten miał dla swego rozmówcy więcej życzliwości (aczkolwiek propozycję równie ponurą). Scena, w której Ahmanet wysysa strażników (którzy następnie ożywają) nasunęła mi na myśl *Lifeforce* Tobe'a Hoopera – przez znajomego określoną za czasów wideo jako *Wyssani i inni (w mniejszości)*, którego to filmu jedynym waleorem była przepiękna Mathilda May w całej okazałości (i może upiorny design statku Obcych). Rządzenie armią bezwolnych truposzy to motyw dość często spotykany w horrorach (tu faktycznie pomysłowo nawiązano do wzmianki o dawnych cmentarzach Londynu – chociaż templariusze i inni krzyżowcy poddani nagle władzy egipskich bóstw mogą wywołać dyskomfort poznawczy). Wywołana burza piaskowa – tu oczywiście kłania się Imhotep ze stosunkowo niedawnej trylogii.

Dark Universe... Pewne jego elementy możemy już zauważyć: a to mózg w słoiku (Frankenstein?), a to czaszka z kłami (Dracula?). Poza tym – tajna organizacja mająca na celu powstrzymać wlewanie się do naszego świata demonicznego zła (horrorowa wersja *Facetów w czerni?*). Zaś na czele owej instytucji stoi niejaki... doktor Henry Jekyll. Tu kolejny zgrzyt. Nawet nie chodzi o to, że wszystkie te historie twórcy planują uwspółcześnić (takie przyjęli założenie – mają prawo). Można natomiast obawiać się splotenia, wręcz sprymityzowania, wszystkich wątków. W powieści Stevensona pan Hyde nie jest właściwie kimś innym niż doktor Jekyll: Edward Hyde jest bowiem nadal Henrym Jekylllem – tylko pozbawionym wszelkich hamulców kulturowych i moralnych. W hollywoodzkich adaptacjach eliksir zamienia naukowca w coś w rodzaju upiora czy wilkołaka. W najnowszym filmie – wygląda na to, że zewnętrzne zło chce wejść do naszego świata poprzez ciało doktora. Jest to pewnie zgodnie z założeniami Mrocznego Uniwersum – ale jednak trywialniejsze. Poza



## od RedNacza:

Tym razem pozwolę sobie na małą „przedmowę” – związaną zresztą ze zjawiskiem upływu czasu. Tak się zabawnie złożyło, że obaj z Andrzejem Prószyńskim zrecenzowaliśmy ostatnio dwa te same filmy: *Nowy początek* (*Arrival*) Denisa Villeneuve („Informatory” 325 z listopada i 329 z kwietnia) oraz *Pasażerów* (*Passengers*) Mortena Tylduma („Informatory” 327 z lutego i 330 z maja). Nasze teksty chyba się ciekawie uzupełniały, a do wzajemnych sugestii nie doszło, gdyż – jak trafnie później zauważył Andrzej – zwykle nie zapamiętujemy recenzji filmów, których nie widzieliśmy. Teraz jednak, może pod wpływem regularnego śledzenia znakomitego serialu *Geniusz* na NGC, pomyślałem o jeszcze jednym aspekcie filmu Tylduma – na który jakoś obaj nie zwróciliśmy uwagi. Chodzi tu o popularny „paradoks bliźniąt” (jeden z braci zostaje na Ziemi, drugi leci w kosmos z prędkością podświetlną; po upływie iluś-tam lat drugi z braci wróci niewiele starszy, podczas gdy pierwszy brat zestarzeje się znacząco). Bohaterów *Pasażerów* dzieli od lądowania na obcej planecie 90 lat. Ale 90 lat ziemskich; podczas gdy ich statek kosmiczny mknie z prędkością równą połowie prędkości światła. Na jego pokładzie nie upłynie więc w tym czasie 90 lat! Ile dokładnie – na to opowiedziałyby fizyk. Ale może mieli oni szansę dotrzeć do miejsca lądowania żywi, acz mocno posunięci w latach (np. 45 lat później). Jeżeli się nie mylę – byłby to kolejny dowód na to, iż kosmiczne *love story* Jima i Aurory bardziej powinniśmy odbierać w kategoriach kina romansowego niż fantastycznonaukowego. I jeszcze o paradoksach czasowych. Zachęcony poniższą recenzją ściągnąłem z półki pożółkły tom *Drogi do science fiction*. Cóż... Równieśne mi opowiadanie Heinleina mocno zachęciło mnie do poszukania filmu braci Spierig!

/jpp/

ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI

## KIEDY BYŁEM MAŁĄ DZIEWCZYNĄ

W 1822 roku jedna z amerykańskich gazet podała sposób na to, żeby zostać własnym dziadkiem. Co prawda przyrodnim, ale zawsze. Wystarczy po prostu poślubić wdowę mającą dorosłą córkę, a następnie nakłonić ojca, żeby z tą córką się ożenił. Po czym można już spokojnie kontemplować mnóstwo interesujących koligacji, jakie stąd wynikają, z wyżej wymienioną na czele.

Jakiś czas później powyższy paradoks opublikował Mark Twain w swoim zbiorze anegdot, co z kolei zainspirowało Lathama

i Jaffe do napisania piosenki *I'm My Own Grandpa*, wykonanej po raz pierwszy przez Lonzo i Oscara w 1947 roku i nadal rozpoznawalnej (spora liczba wersji ze stosownymi diagramami lub obrazkami można wysłuchać i obejrzeć na YouTube).

Potem był Robert Heinlein, który w 1959 roku opublikował opowiadanie *All You Zombies*, wydane w Polsce w trzecim tomie antologii Jamesa Gunna *Droga do science fiction* jako *Wszyscy wy zmartwychwstali...* A jeszcze później przyszli bracia Spierig i nakręcili na





jego podstawie film *Przeznaczenie* (*Predestination*, 2014). Po wydaniu na DVD obejrzał go wyżej podpisany i postanowił popęlić tę recenzję. Co stanowi kompletną subiektywną historię zagadnienia, *począwszy od Mieszka, a skończywszy na bloku, w którym mieszka...*

Uff... Pozostaje już tylko wyjaśnić, czemu łączę dzieło literackie i filmowe z piosenką *Jestem swoim dziadkiem*. Otóż z tego powodu, że i w opowiadaniu i w filmie jest ona aż dwukrotnie odtwarzana z szafy grającej. A jest odtwarzana najpewniej dlatego, że była dla Heinleina źródłem inspiracji. Bo jeśli można tak po prostu zostać własnym dziadkiem, to czego można dokonać dysponując wehikułem czasu?

Postanowiłem sobie solennie, że nie zdradzę tutaj pomysłu, znanego jako *All You Zombies Paradox*. Powiem tylko, że jest to koncept absolutnie totalny, doprowadzający to wszystko, co znamy z opowieści o podróżach w czasie, do logicznego kresu. Dalej już pójść się nie da w żaden sposób. A jego konkluzja, zarówno w opowiadaniu, jak i w filmie, jest całkiem niespodziewana: *Wiem, skąd się wziąłem. Ale skąd wy się wzięliście, wy wszyscy zombie?*

Film jest dość wierną adaptacją opowiadania, chociaż podstawową trudność musiał stanowić fakt, że Heinlein opisywał przyszłość, która dla nas stała się już przeszłością. Co prawda autor przedstawiał ją raczej zdawkowo i enigmatycznie (wspomina na przykład o roku 1974, z jego kartkami na żywność i przymusową pracą, oraz o nieudanej wojnie w 1963 roku), ale taki na przykład Space Corp, szkolący dziewczyny na kosmiczne partnerki dzielnych astronautów, odgrywa u Heinleina istotną rolę i nie daje się pominąć – powodując, że film opowiada alternatywną historię podboju Kosmosu. Może jednak nie wszyscy pamiętają, jak to było naprawdę...

Jest jeszcze Biuro Czasowe założone w latach 80.; ale ono najpewniej powinno być tajne, więc szczęśliwie unikamy anachronizmu. Jednego z agentów Biura, narratora opowiadania (Ethan Hawke), poznajemy jako nowojorskiego barmana, który pewnego listopadowego wieczoru 1970 roku wysłuchuje historii życia niejakiego Johna (Sarah Snook), piszącego do kobiecych czasopism pod pseudonimem *Samotna matka* (ich rozmowę przedstawia jedno



z poniższych zdjęć). Opowieść zaczyna się od słów: *Kiedy byłem małą dziewczynką...*

Jak się domyślamy – gdzieś po drodze doszło do operacji zmiany płci, która jest jednym z kluczowych elementów tej historii. Ważnym, lecz nie jedynym... tyle że o tym właśnie miałem nie pisać.

Sarah Snook w podwójnej roli Johna/Jane sprawdziła się znakomicie (ocena 8,2 portalu FilmWeb), podobnie jak Ethan Hawke (ocena

8,0). Wysoki wynik (7,0) uzyskał też Noah Taylor jako Pan Robertson, agent werbujący zarówno do Space Corp, jak i do Biura Czasowego (to postać, której nie ma u Heinleina). Poza dobrym aktorstwem mamy tu do czynienia przede wszystkim z intrygującą tajemnicą i jej niebanalnym rozwiązaniem. Wierzyłem w braci Spierig od filmu *Daybreakers* – i znów się na nich nie zawiodłem. Sądzę, że i Wy nie zawiedziecie się, jeśli obejrzyjecie ten film. ■



Robert A. Heinlein, **All You Zombies**, "The Magazine of Fantasy and Science Fiction", March 1959 (*Wszyscy wy zmartwychwstali...*, w: *Droga do science fiction, Część 3: Od Heinleina do dzisiaj, Alfa 1987*, <http://docer.pl/doc/85e0vn>, a także [http://niniwa22.cba.pl/wszyscy\\_wy\\_zmartwychwstali.htm](http://niniwa22.cba.pl/wszyscy_wy_zmartwychwstali.htm))

**Przeznaczenie (Predestination)**,

Australia 2014,

**ocena:** FilmWeb: 7,1; IMDb: 7,4,

1 godz. 34 min.

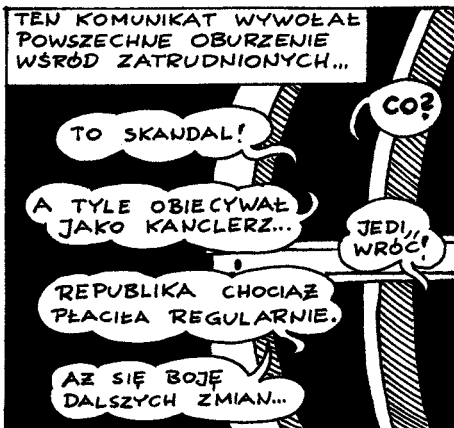
**scenariusz i reżyseria:** Michael Spierig, Peter Spierig,

**muzyka:** Peter Spierig,

**zdjęcia:** Ben Nott

**obsada:** Ethan Hawke (barman/agent podróżujący w czasie) – na plakacie i zdjęciu powyżej, Sarah Snook (*Samotna matka*/Jane/John) – na obu zdjęciach,

Noah Taylor (Pan Robertson)





Czwarty tom cyklu „Kampanie Cienia”.  
Polecamy poprzednie tomy: *Tysiąc imion*,  
*Mroczny tron* i *Cień imperium*.



Cywilizacja na skraju zagłady. Ostatni ludzie  
opuścili umierającą Ziemię, by desperacko  
poszukiwać wśród gwiazd nowego domu.



Trzeci tom doskonałej trylogii science fiction,  
poprzedzony *Czerwienią* oraz  
*Ciężkimi próbami*.



Po książkach *Światło cieni* i *Luna za mgłą*  
Rafał Dębski ponownie wgłębia się w problematykę  
kontaktu z obcą cywilizacją. Tym razem na drodze ludzi  
pojawiają się istoty „z krwi i kości”.

